

który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie.
⁴⁰ Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przygotowane». ⁴¹ Gdy dziesięciu pozostałych to usłyszało, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. ⁴² A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: «Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. ⁴³ Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. ⁴⁴ A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. ⁴⁵ Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu».

PYTANIA DO TEKSTU

1. Skąd wzięło się pytanie Jakuba i Jana?
2. Co znaczy *siedzieć po prawej i po lewej stronie*?
3. Jak należy rozumieć obrazy kielicha i chrztu?
4. Dlaczego Jezus niczego nie gwarantuje uczniom?
5. Dlaczego Jezus mówi o oddaniu życia na okup „za wielu” a nie „za wszystkich”? Czy ktoś jest wyłączony?
6. Jaką moc ma w sobie to nauczanie Jezusa dla Apostołów? Czego powinien nauczyć się współczesny czytelnik?

KONTEKST I STRUKTURA

Jezus rozpoczął długą drogę, która doprowadzi Go do Jerozolimy, miasta chwały, ale także i miasta, które

zabija proroków. Nie ukrywa On gorzkiej przyszłości, jaka Go czeka i przygotowując do niej uczniów, oznajmia im trzykrotnie, że podążanie do Jerozolimy jest drogą w kierunku męki i śmierci. Dodaje od razu także i zapowiedź zwycięskiego zmartwychwstania, która jednak zostaje natychmiast zapomniana. Uczniów uderza i robi na nich wrażenie cierpienie, które ma stać się udziałem Jezusa. Próbuje On wyjaśnić im szczegółowo swoją bliską przyszłość, lecz oni odmawiają zrozumienia Jego dramatu i odsuwają się od Niego. Apostołowie wolą posługiwać się ludzką logiką i nie starają się wnikać w zagadkowe słowa Mistrza. Trzy zapowiedzi męki wpadają więc w pustkę i spotykają się z chłodnym przyjęciem. Na pierwszą zapowiedź reaguje Piotr, gorąco się sprzeciwiając, za co zostaje przez Jezusa surowo upomniany (*Mk* 8, 32-33). Na drugą zapowiedź Apostołowie reagują pytaniem, kto z nich jest największy, wyjaśniając, jak dalecy są od zrozumienia sensu bezinteresownego daru z życia Jezusa (*Mk* 9, 33-35). Z podobnym przyjęciem spotyka się trzecia zapowiedź, która bezpośrednio poprzedza omawiany przez nas fragment. Jezus ponownie zapowiada swoją mękę, podając jej szczegóły, lecz Jego słowa zderzają się raz jeszcze z upartym niezrozumieniem ze strony uczniów. Przytoczony epizod jest niespójną i niezbyt budującą odpowiedzią na trzecią zapowiedź męki Jezusa.

Na poziomie struktury fragment składa się z dwóch części, uważanych przez niektórych badaczy za niezależne i sztucznie połączone przez Marka. Będziemy raczej traktować je jako całość, ponieważ Ewangelista tak je przekazał, a także dlatego, że łączy je pewna wewnętrzna logika.

Schematycznie można przedstawić ten fragment następująco:

Część pierwsza: Jezus w rozmowie z Jakubem i Janem;
pytanie, czy Jezus spełni prośbę Apostołów: w. 35;
zachęta Jezusa, aby wyjawili swoje pragnienie: w. 36;
prośba: w. 37;
odpowiedź Jezusa: w. 38-40.
Część druga: nauczanie Jezusa skierowane do Dwunastu;
pełna oburzenia reakcja pozostałych dziesięciu: w. 41;
pouczenie Jezusa: w. 42-45.

PROPOZYCJA LEKTURY

Prośba dwóch braci

Nie po raz pierwszy dwaj bracia Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, zostają wyróżnieni. Jezus wcześniej wybrał ich na świadków swojego przemienienia (9, 2). Może ciesząc się tym przywilejem zapragnęli bardziej wykorzystać przychyłność Jezusa. Przychodzą do Niego, aby przedstawić swoją prośbę i oczekują natychmiastowego jej spełnienia. Jest to pretensjonalne żądanie, które Jezus wycisza za pomocą pewnego rodzaju pytania kontrolnego, żeby uświadomić uczniom, że nie ma zamiaru przyjąć prośby bezkrytycznie, lecz ma prawo poznać jej treść, zanim cokolwiek obieca.

I oto dwaj bracia bez żenady odsłaniają swoje pragnienie prosząc: *Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie*. Prośba ta objawia podwójny błąd wartościowania. Pierwszy polega na błędnym interpretowaniu tego, czym jest chwała Jezusa. Słowa: *w Twojej chwale*, zdradzają zbyt ludzki sposób pojmowania posługi i działalności Jezusa, rozumianego tutaj jako odrestaurowanie dawnego, chwalebnego panowania Izraela. Historia wspomi-

nała dawne czasy, kiedy to najpierw Dawid, a potem Salomon doprowadzili Izrael do potęgi, z którą liczył się cały Starożytny Bliski Wschód. Czas okupacji rzymskiej sprzyjał pełnym nostalgii marzeniom o minionej wspańiałej przeszłości. Autorytet Jezusa i fascynacja Nim wydawały się bardziej jeszcze podbudowywać te marzenia. *Chwała* jest więc dla nich realizacją mesjanistyczno-politycznego królestwa, które podążanie Jezusa w kierunku Jerozolimy zdaje się coraz bardziej przybliżać, sprawiając, że mgliste marzenia wydają się coraz bardziej zapuszcza korzenie w rzeczywistości. Warto skorzystać ze sprzyjającej okazji, aby zapewnić sobie przyszłość. Dwaj uczniowie przedstawiają swoje pragnienie, aby zająć dwa najlepsze miejsca w tym królestwie, w którym z pewnością potrzebni będą ministrowie i władza.

Zasiąść po prawicy i po lewicy oznacza zająć miejsca najbliżej tego, kto jest w centrum, czyli posiada największą władzę. Uznając centralne miejsce Jezusa, dwaj uczniowie domagają się ścisłego uczestniczenia w sprawowaniu władzy. Tłumacząc prośbę Jakuba i Jana na współczesną terminologię polityczną, możemy powiedzieć, że pragną oni nominacji na ministrów spraw wewnętrznych i zagranicznych. Tutaj widzimy drugi błąd wartościowania. Uczniowie uznają się nie tylko za zdolnych do pełnienia władzy, ale także za lepszych od innych. W ich pytaniu jawi się zuchwałość, a może nawet pewna bezczelność. Próbują wykorzystać Jezusa i Jego władzę do niskich celów, do załatwienia osobistych interesów; chcą zdobyć dożywotnią posadę, która zapewniłaby im zasobną przyszłość; za wszelką cenę chcą znajdować się na pierwszym miejscu, zapominając o innych. Bezczelność, wykorzystywanie przywilejów i chęć osobistego zysku to motywy, które kryją się za odrzuconą przez Jezusa i prowokującą oburzenie innych Apostołów prośbą Jakuba i Jana.

Żądanie uczniów trochę nas zadziwia, lecz zbytnio nie gorszy, ponieważ wyraża powszechną, instynktowną postawę człowieka, który szuka tylko własnej korzyści i używa w tym celu wszelkich środków, które ma do dyspozycji. Z takim doraźnym, czy systematycznym wykorzystywaniem okazji spotykamy się zawsze wtedy, kiedy pycha i zarozumiałość ludzka kierują małymi i wielkimi wyborami życiowymi oraz je warunkują.

Odpowiedź Jezusa

Swoją odpowiedzią Jezus zamierza uspokoić rozgoryczkowanych braci i skierować ich uwagę na inne sprawy. Pierwsza odpowiedź Jezusa: *Nie wiecie, o co prosicie* jest jakby wstrząsem, który burzy ich pozbawioną fundamentu konstrukcję. Jezus przypomina im, że ich prośba inspirowana była więcej przez niemądrą ludzką pychę niż przez spokojną refleksję, ludzi, którzy już od pewnego czasu przebywali z Mistrzem. Był to raczej spowodowany przyływem egoizmu wyraz instynktu niż inteligencji, propozycja nie mająca nic wspólnego z miłością.

Po zburzeniu iluzji Jezus przechodzi do powolnego budowania nowego świata, w którym mają żyć Jego uczniowie. Chwała, także dla Jezusa, jest ostatecznym celem istnienia. Lecz jaka jest to chwała? Jakim środkiem się ją osiąga?

Inne wartościowanie Jezusa polega właśnie na odmiennym pojmowaniu chwały i na odmienności środków, które do niej prowadzą. Trzykrotnie zapowiadając swoją mękę, Jezus wspominał też trzykrotnie o zmartwychwstaniu, które jest najwyższym przejawem chwały, do której jednak wchodzi się przez cierpienie i śmierć, płacąc cenę

konieczną i niezbywalną, wyrażoną metaforycznie przy pomocy obrazu kielicha i chrztu.

W świecie judaizmu „kielich” miał pewne znaczenie metaforyczne, wywodzące się z doświadczenia codziennego życia. Ojciec rodziny napełniał kielichy po czym wszyscy równocześnie z nich pili, co było symbolem wzajemnej komunii. Fakt, iż kielichy zostały już uprzednio napełnione i trzeba było wypić to, co zostało przygotowane przez ojca, wyjaśnia symboliczne znaczenie kielicha oznaczające czyjś los, przeznaczenie, coś co stoi przed człowiekiem, tak jak wino nalane do kielicha. Kielich jako symbol może mieć znaczenie pozytywne (por. *Ps* 23, 5), a jednak przeważnie oznacza rzeczywistość negatywną, cierpienie, jak w modlitwie Jezusa w Ogrójcu: *I mówił: Abba, Ojcie, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]!* (*Mk* 14, 36).

Także wyrażenie *pić kielich, który Ja mam pić* oznacza udział uczniów w cierpieniu. Analogicznie należy rozumieć słowo *chrzest*. Czasownik „chrzcić” oznacza po grecku „zanurzyć”, a w stronie biernej „zejść na głębiej”. W Starym Testamencie można znaleźć obraz modlącego się człowieka, który był zanurzony w wodach lub czuł, że znajduje się na dnie morza (*Ps* 42, 8; 69, 2-3). Jest to obraz zniszczenia, unicestwienia. Jezus ma zostać ochrzczony, to znaczy zanurzony w otchłani cierpienia. Jednak słowo to oznacza także „umrzeć, aby odrodzić się do nowego życia”, jak przypomina nam tekst św. Pawła: *Nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie (=chrzest) odradzające i odnawiające w Duchu Świętym* (*Tt* 3, 5).

Poprzez metafory kielicha i chrztu Jezus nawiązuje do swojej męki, która jest nieodzownym etapem w drodze

do chwały zmartwychwstania. Taka jest chwała, do której powinny kierować się ambicje dwóch braci i której powinni szukać. Można ją osiągnąć tylko z Jezusem, naśladowując Jego drogę, pozostając Mu wiernym. Jezus pyta dwóch uczniów, czy są gotowi do tej drogi, a oni odpowiadają twierdząco. I rzeczywiście historia przyzna im rację, ponieważ Jakub zginie śmiercią męczeńską w 44 roku, a Jan, chociaż nie przelał krwi za Jezusa, to jednak całym życiem w nienaganny sposób dawał świadectwo o swoim Panu.

Uczniowie potwierdzają gotowość przyłgnięcia do Jezusa, a jednak On nie daje im obietnicy nagrody. Zaprzecza, że samo cierpienie ma charakter zasługujący. Fakt, iż włączenie w drogę Jezusa wyraża się w określonych cierpieniach, nie stanowi wstępnego warunku nagrody i nie daje żadnego szczególnego prawa. Wszystko jest zarezerwowane dla Boga, którego imię ukryte jest za stroną bierną słów *zostało przygotowane*, oznaczających właściwie: „Bóg przygotował”. Bóg nie zapomina o spełnionym dobru, jak nieco wcześniej wspomina sam Marek: *Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody* (9, 41). Jednak, jak i kiedy to się dokona, to należy do nieprzeniknionych wyroków Bożej woli.

Wierzącemu nie pozostaje nic innego, niż poddać się ulegle Bożemu planowi, nie szukając uznania i dyplomów, lecz wierząc, że Bóg dokonuje rzeczy słusznych we właściwym czasie. Jezus uczy dwóch braci szukania woli Bożej i wyznawania nieustannie, całym życiem słów *fiat voluntas tua*. Taka była postawa Jezusa i postawa ucznia nie może być inna. Pójście za Jezusem zawiera posłuszeństwo Ojcu i tego posłuszeństwa też się domaga. Posłuszeństwo, jak wyraża łacińskie słowo *ob-audio* (por.

po-słuchać), oznacza słuchanie, które staje się działaniem. Słuchanie nie zawsze jest łatwe i to także jest powodem dla którego uczeń pije czasem z gorzkiego kielicha niepewności i zwątpienia. Jezus żąda, aby być tak, jak On zależnym od Ojca, aby realizować Jego plan, który jest planem miłości.

Jakub i Jan zażądali, aby Jezus czynił to, czego oni chcieli, a znaleźli się w sytuacji w której, nakłonieni przez Jezusa, musieli czynić to, czego chce Bóg. Tylko od Boga pochodzi to, co jest dobre, sprawiedliwe i prawdziwe; tylko słuchając Go z ufnością, człowiek realizuje siebie i staje się prawdziwie dzieckiem Bożym.

Jezus i grupa

Jakub i Jan nie bardzo zrozumieli Jezusa i Jego koncepcję władzy; inni Apostołowie naśladują ich niezrozumienie, ponieważ reagują oburzeniem na propozycje dwóch braci. Oburzenie z psychologicznego punktu widzenia jest postawą odejścia, oddzielenia się. Najpierw pojawia się niezrozumienie, a od rozbieżnych horyzontów można dojść do zawziętości, niechęci i nienawiści. Po niezręcznym wystąpieniu dwóch braci stworzył się wewnątrz grupy Apostołów rozłam, rozdarcie, którego konsekwencje trudno przewidzieć.

Tylko Jezus może próbować przezwyciężyć podział, otwierając umysły uczniów na nowe horyzonty, tak jak uprzednio starał się to czynić wobec dwóch braci. Każe więc uczniom przybliżyć się do siebie (*Jezus przywołał ich do siebie...*), co jest pierwszym krokiem do zbliżenia także na płaszczyźnie myśli i uczuć. Jezus pragnie powierzyć im pewną prawdę, będącą odwróceniem wartości. Tylko On może wypowiedzieć takie słowa, przekazać

coś, co pochodzi z serca Boga. Dlatego trzeba, aby grupa uczniów otaczała Go z bliska.

Z dużym poczuciem realizmu Jezus przypomina powszechne postępowanie władców, którzy kierują się wyłącznie ludzką logiką. Terminy „uciskać” i „dać odczuć swą władzę” mają w języku greckim jeszcze mocniejsze znaczenie niż we włoskim; słowa *kyrios* i *exousia* kreślą obraz silnej, absolutnej władzy. Wystarczy powiedzieć, że są to atrybuty boskości, a w odniesieniu do człowieka są synonimami niemożliwego do kontrolowania, irracjonalnego i despotycznego sprawowania władzy. Trzeba z bólem przyznać, że często tak wygląda władza – rządzący wykorzystują wyłącznie dla siebie uprzywilejowaną sytuację, w której się znaleźli. Władza jest stopniem do wywyższenia się i pozostawiania innych w dole, coraz niżej.

Jezus proponuje inną alternatywę, nową logikę, nieznaną i jeszcze nie spisaną. Uznaje On konieczność istnienia władzy. Wie, iż utopią byłoby myślenie, że wszyscy są równi w znaczeniu pełnienia tej samej roli. Równości nie mierzy się pełnieniem tej samej roli, lecz równą godnością wszystkich. Potrzebna jest więc władza, lecz jaka ma ona być?

Jezus używa dwóch określeń, które w tym znaczeniu są nowością: sługa i niewolnik: *Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich* (10, 43-44). Termin „sługa” odpowiada greckiemu słowu *diakonos*, a „niewolnik” – słowu *duolos*. Pierwsze określenie jest bardziej znane, ponieważ stanowi pierwszy stopień święceń kapłańskich – diakonat. Wyraża ono ideę służby w Kościele, świadczonej bezinteresownie, z miłością, powodowanej pragnieniem wzrostu całej wspólnoty. Je-

zus mówi więc, że ten kto rządzi, spełnia posługę kościelną, jedną z wielu, dla dobra całej wspólnoty. Wyklucza się tutaj szukanie własnej korzyści, dążenie do sukcesu, które wiązałoby się z wykorzystywaniem innych, ambicje i wywyższanie się nad innych. Inni ludzie pozostają zawsze braćmi.

Termin *duolos* przypomina o całych zastępach postaci biblijnych, które Bóg powołał, aby scalały historię zbawienia. Są to osoby wezwane do działania na rzecz wielu innych: to np. Abraham, Mojżesz, prorocy – wszyscy oni noszą imię „sług”. W Starym Testamencie zarysowuje się tajemnicza i fascynująca postać *Sługi Pana*, która odnajdzie swój pełny wyraz w osobie Jezusa. Nie ukrywa On swojej władzy w popularyzatorskim pojęciu równości, lecz po raz pierwszy w historii proponuje termin diakonii chrześcijańskiej, której istotą jest służba. Władza jest służbą, służbą Bogu i ludziom.

Zdanie to mogłyby pozostać na płaszczyźnie pięknych słów, pustych i nieosiągalnych ideałów, jeżeli nie znalazłoby konkretnego zastosowania. Po ukazaniu zasady, Jezus ukazuje jednak przykład, jest nim On sam. Chrześcijanin od Niego dowiaduje się, kogo pytać o drogę i jak postąpić.

Jezus jako przykład

Jezus często nazywa siebie Synem Człowieczym, co jest bardzo odpowiednim określeniem, ponieważ przedstawia ono Jezusa jako przykład i wzór, który ma być miarą dla Jego uczniów. Nie przebywał On z ludźmi, aby Mu służyli, chociaż jako Bóg miał do tego pełne prawo, lecz przyjął postawę sługi. Grecki czasownik *diakonéo* oznacza „służyć” i od niego pochodzi termin *diakonos*.

Jezus określa siebie jako pierwszego *diakona* – tego, kto jest gotowy oddać swoją jedyną i najlepszą posługę na rzecz całej ludzkości. To na czym polega ta posługa, opisuje następujące zdanie: *dać swoje życie na okup za wielu*. Zdanie to ma głębokie znaczenie teologiczne. Przyjrzyjmy mu się dokładniej:

- ◆ *Dać*: to czasownik oznaczający dar, darmową, bezinteresowną i pełną miłości ofiarę. Wszystko, co Jezus czyni wypływa z postawy daru. Można z tego wnioskować, że cechą charakterystyczną służby, w takim sensie, w jakim rozumie ją Jezus i zgodnie z tym, jak powinien przeżywać ją chrześcijanin, jest właśnie dar, dawanie z hojnością.
- ◆ *Własne życie*: ktoś, kto oddaje innym do dyspozycji swoje istnienie, oddaje wszystko. Poprzez dar życia człowiek wyraża największą miłość; przypomina o tym Jezus: *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich* (J 15, 13).
- ◆ *Na okup*: okup oznaczał wpłaconą sumę, która oddawała wolność niewolnikowi. W Starym Testamencie pojęcie to nabiera znaczenia uwolnienia, odkupienia, szczególnie w odniesieniu do interwencji Boga, który uwolnił Izraela z niewoli egipskiej. Jezus mówi, że dar Jego życia jest okupem, to znaczy wyzwoleniem ludzi z niewoli grzechu.
- ◆ *Za wielu*: wyrażenie to może być mylące dla wło-
skiego czytelnika, który zna różnicę pomiędzy słowami „wielu” i „wszyscy”. W językach semickich słowo „wielu” często przyjmuje znaczenia „mnóstwa”, to znaczy „wszyscy”, a to dlatego, że języki semickie nie posiadają terminu, który oznaczałby całkowitość w liczbie mnogiej, tak, jak nasze słowo „wszyscy”. Typowy przykład można znaleźć w ży-

dowskim tekście z 4 Ezdrasz 8, 3: *Multi quidem creati sunt, pauci autem salvabuntur*, co tłumaczone „wielu jest stworzonych, lecz niewielu się zbawi” jest nonsensem, ponieważ stworzenie dotyczy wszystkich, a nie „wielu”. Jest więc oczywiste, że słowo „wszyscy” wyraża tutaj sens słowa „wielu”. Podobnie, kiedy Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy mówi: *To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana* (Mk 14, 24), rozumie On z pewnością wszystkich. Podobnie w naszym przypadku, ofiara z Jego życia jest przeznaczona dla wszystkich ludzi, bez wyjątku.

Zakończenie

Jezus stara się dobrze przygotować swoich uczniów do wielkiego wydarzenia w Jerozolimie, lecz uczniowie zdają się robić wszystko, żeby pozostać głuchymi i niewrażliwymi. Najpierw dwaj bracia, a potem cała grupa uczniów oddala się od Mistrza. Wydaje się, że im bardziej zbliżają się do Jerozolimy, tym bardziej oddalają się od tajemnicy Jezusa.

Drogi w stronę Jerozolimy nie można jednak przemierzyć jak turysta, czy zwykły pielgrzym ze Starego Testamentu. Trzeba, aby była to droga pójścia za Jezusem (*sequela*), trzeba zostać przez Niego przygotowanym i być z Nim zjednoczonym. Apostołowie ujawniają swoje ludzkie reakcje na cierpienie oraz instynktowne pragnienie chwały. Jezus proponuje także sukces, chwałę i życie, lecz nie tak, jak rozumieją je uczniowie. Według Niego prawdziwą chwałę można uzyskać poprzez dar z własnego życia, najwyższy akt miłości wobec innych. To jest diakonia chrześcijańska, to oznacza prymat służby.

OD TEKSTU DO ŻYCIA

1. Bezinteresowna służba objawia prawdziwą miłość. Czy mogę powiedzieć, że w takim duchu wypełniam moją rolę w rodzinie i społeczeństwie?

2. Jak reaguję, kiedy nie czuję się doceniony, kiedy moje działanie nie spotyka się z pełnym uznaniem lub nie jest przyjmowane zgodnie z moimi oczekiwaniami? Czy wiem, że moje posługiwanie jest ważne przede wszystkim z powodu włożonej w nie miłości, a nie tylko z powodu uznania innych? Co wyrzuca mi sumienie? A z czego mogę być zadowolony?

3. Czy istnieje środowisko, w którym mógłbym sprawować władzę, rządzić? Jakiej? Jak wykonuję tę władzę: czy po to, aby się pokazać lub wywyższać się ponad innych? Czy też sprawuję władzę z szacunkiem wobec innych i z miłością? Jak mógłbym ocenić miniony tydzień?

4. Postawą instynktowną jest domaganie się od innych, aby mi służyli, przeciwnie jest natomiast ze służeniem innym. Pierwsze jest łatwe, drugie trudne. Jak ćwiczę się w życiu służbą, w tym, aby przezwyciężyć wygodną postawę, którą przybieram, gdy inni mi służą. Czy pamiętam konkretną sytuację?

7. UCZEŃ NA POBOCZU DROGI – ŚLEPIEC Z JERYCHO

Zdarza się często spotkać w Ewangelii mężczyzn i kobiety, którzy jakby nieoficjalnie włączają się w liczbę uczniów Jezusa. Tak więc obok Dwunastu, którzy zostali w szczególny sposób powołani przez Jezusa do przebywania z Nim i otrzymali od Niego specjalną misję (por. *Mk* 3, 13-14), staje także ślepiec z Jerycho. Nie otrzymuje on szczególnego powołania ani określonej misji; daje tylko świadectwo o tym, że spotkanie z Jezusem inspiruje do nowego życia, i właściwie już taka postawa jest w pewnym sensie pójściem za Jezusem.

***Mk* 10, 46-52**

⁴⁶ *Tak przyszli do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze.* ⁴⁷ *Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!»* ⁴⁸ *Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!»* ⁴⁹ *Jezus przystanął i rzekł: «Zawołajcie go!» I przywołali niewidomego, mówiąc mu: «Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię».* ⁵⁰ *On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa.* ⁵¹ *A Jezus przemówił do niego: «Co chcesz, abym ci uczynił?» Powiedział Mu niewidomy: «Rabbuni, żebyś przejd-*

rzat». ⁵² Jezus mu rzekł: «Idź, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

PYTANIA DO TEKSTU

1. Dlaczego ślepiec zmuszony jest żebrać?
2. Co znaczy „Syn Dawida”?
3. Jaką rolę spełnia tłum, który pragnie uciszyć ślepcę?
4. Jak wyjaśnić naleganie Bartymeusza?
5. Jakie owoce przynosi opisany cud poza uzdrowieniem?
Czego uczy się czytelnik?

KONTEKST I STRUKTURA

Urywek opisujący cud odzyskania wzroku przez ślepcę zamyka część Ewangelii (8, 27 – 10, 52) poświęconą tematowi pójścia za Jezusem i otwiera ostatnią fazę życia Jezusa: czas Jego pobytu w Jerozolimie. Ten fragment zawiera sugestię, że aby iść za Jezusem, trzeba dobrze widzieć. Dobry wzrok oznacza także gotowość pójścia drogami, które On wytycza. Właśnie z powodu wysokiej wartości dydaktycznej perykopa ta może być bardzo inspirująca.

Cały urywek krąży wokół przemieniającego słowa Jezusa, które zmienia życie człowieka, najpierw ślepego i biernie oczekującego na pomoc, potem widzącego i zdążającego drogą za swoim Uzdrowicielem. Do celu można dojść tylko drogą śmiałości i wytrwałego nalegania; potrzebna jest zdolność przezwyciężania trudności stawianych przez konformistów.

Schematycznie możemy przedstawić ten fragment następująco:

- w. 46: umiejscowienie geograficzne i prezentacja postaci;
- w. 47: nawoływanie Bartymeusza;
- w. 48: interwencja tłumu i naleganie Bartymeusza;
- w. 49: decyzja Jezusa;
- w. 50: Bartymeusz przed Jezusem;
- w. 51-52a: dialog Jezusa z Bartymeuszem;
- w. 52b: uzdrowienie i pójście za Jezusem.

PROPOZYCJA LEKTURY

Niewidomy

Epizod ma miejsce w Jerycho w obecności uczniów i liczego tłumu: szczegóły geograficzne i świadkowie są gwarancją historycznych podstaw opisywanego wydarzenia. Brakuje szczegółów chronologicznych, które jednak możemy określić na podstawie następnego epizodu, którym jest opis chwalebnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy inicjujący końcową fazę życia Jezusa. Analogiczne umieszczenie tego epizodu w Ewangeliach Mateusza i Łukasza potwierdza nasze wnioski dotyczące chronologii.

Jezus znajduje się w Jerycho, mieście dla którego natura jest w szczególny sposób hojna dając przez cały rok wiele wody i słońca, dwa elementy konieczne do bujnej roślinności. Można nacieszyć oczy zjawiskową paletą barw, które tutaj łączą się w nieustannej grze światła. W zimie temperatura nie spada poniżej 15 stopni, a jeżeli latem podnosi się znacznie, to zieleń palm i obfitość owoców zapewniają orzeźwienie i odpoczynek. Wszystko to wyjaśnia, dlaczego ludzie byli tu obecni od czasów neolitu i dlaczego Jerycho jest najstarszym miastem świata.